

Nemi dopiero stawał -

Monika.

Navigiusz.

----- Co mówi? co myśli?
 Coś mi niepojętego) w zamysłach swych kryśli
 Ledwie słuchał! --- głęboko wmyślach zatopiony
 Narzekał, wzdychał, niby strachem przerażony,
 Czy furją zdięty --- raz kręcił się --- iak wryty
 W lot stanął --- opanował go smutek nie zbyty
 Raz na Niebo, drugi raz w ziemię, na przemiany
 Patrzał, Trudno wyrazić iak jest pomieszany
 Jak burzliwe - morskie fale
 Idy Aquilon wzruszy wcale
 Wyją, ryczą, tak też ięczy
 Brat, gdy Serce żal mu dręczy.
 Niewolnikiem namiętności
 Czucie się być y sprośności
 Brzydzi się tym, Lecz ponęta,
 Nie dozwala targać pęta.

Monika.

Także nikt nie ratuje? Ojczy! także Syna
 Opuszczasz właśnie kiedy nadzieia iedyna
 Jego w tobie, największej wymaga pomocy
 Jeśli mu nie doradzisz to moc ciemney nocy
 Namiętności nałogow przewycięży wcale

Simplician

Widziałem że miał oczy zapłakane --- ale
 Ty, iako Matka, za nim bież co przedrey, wstrzymuy
 W przewzięciu --- pociesz go, a rozpacz zatrzymuy